

Maciej Zembaty, W prosektorium

W prosektorium najprzyjemniej jest nad ranem
Gdy szarzeje za oknami pierwszy świt
W oświetleniu tym korzystnie
Wyglądają starsze panie
A i panom nie brakuje wtedy nic
Oczywiście kiedy całkiem się rozjaśni
Pewne braki wyjdą na jaw tu i tam
Lecz na razie póki wszystko
Widać jeszcze niewyraźnie
Triumfuje dumne piękno ludzkich ciał
W prosektorium najweselej jest nad ranem
Później także tam wesoło , ale mniej
Świeży uśmiech opromienia
Tak poważne kiedyś twarze
A niektórzy szczerze szczerzą ząbki swe
Tylko jeden - ten co leży pierwszy z brzegu
Nie uśmiecha się bo głowy nie ma już
Lecz udziela mu się nastrój
Wytwarzany przez kolegów
W martwym ciele nadal mieszka zdrowy duch
W prosektorium najzabawniej jest nad ranem
Czasem spadnie coś ze stołu - czasem ktoś
Po czymś takim następuje
Ożywienie zrozumiałe
Krótkotrwałe bo dzień wstaje jak na złość
Jasny dzień ma swoje różne jasne strony
Lecz ja jednak mimo wszystko twierdzę, że
W prosektorium najprzyjemniej
Moim zdaniem jest nad ranem
Zresztą sami przekonacie o tym się